

ŚPIEWNIK

RAJDOWY

Koło PTTK nr 83

„SASANKA”

**Tylko do użytku
rajdowego**

Właścicielem śpiewnika jest

(co nie Twoje – nie rusz)

Mój koń

1. Mam konia z grzywą rozwianą,
Z podkowy błysnęła skra,
Gdy wiosną pachnie mu siano,
Wesoło rzy cha, cha, cha.

Ref. Mój koń, mój koń, mój koń,
Polubił siana woń {2 x}

2. Mam szalas na Poloninie,
Piękniejszy niż w mieście dom,
Już mówią o nim w Wetlinie,
I dziwią się cho, cho, cho.

Ref. Wśród gór, wśród gór mój dom,
I wiatr ze wszystkich stron {2 x}

3. Mam Pannę w sukni niebieskiej,
I oczy niebieskie ma,
A mieszka pod samym Leskiem,
Odwiedzam ją tralala.

Ref. Mój koń co noc tam gna
A wiatr na grzywie gra {2 x}

4. Ja jadę do niej po stokach,
I lasso u siodła mam,
Popasa koń mój przy stogach,
Gdy stąkam z gór ratata.

Ref. Mój koń, mój koń, mój druh,
Do Bieszczad dobry duch {2 x}

5. Gdy Księżyc wszędzie nad drzewa,
Poświeci i zaraz wie,
Że trochę bujam gdy śpiewam,
Bo panny nie mam bo nie.

Ref. Tak tak, tak tak, tak tak,
Dziewczyny ciągle brak {2 x}

(dodatkowa wersja Piotra H.)

Mój koń, mój koń, mój koń,
Polubił moją dłoń,
Mój koń, mój koń, mój koń,
Nie mieści mi się w dłoń.

Hm, hm, Hm, hm, Hm, hm, Hm, hm,
Hm, hm, Hm, hm, Hm, hm, Hm, hm,

Kareta Złota

1.

Na ścieżce przy gościńcu,
którym od lat dziesięciu,
nikt nie przechodził,
pies ani złodziej.

Pasterz grał na fujarce,
i jak to zwykle w bajce,
śnił, że z daleka
złocista kareta
gościńcem mknie.

ref.

Czy tędy nie jechała,
kareta moja mała,
moja tęsknota,
kareta złota /2x

2.

Boso po rannej rosie,
fujarkę wziął i poszedł,
na miejskich brukach,
karety szukać.

ref.

Czy tędy nie

3. Mijają już jesienie,
nie spełnia się marzenie,
bo na tym świecie
o złotej karecie,
nie słyszał nikt.

ref.

Czy tędy nie

4. Znam wszystkie już balkony
rynny i maszkarony
cienie w podwórkach
latarnie w zaułkach i każdą sień

Ref. Czy tędy nie

5.

I sam się teraz śmieję
ze miałem te nadzieję
dziś wiem niestety
ze złotej karety nie znajdę już

ref.

Czy tędy nie

Na kolejowym szlaku

Tysiąc osiemset czterdziesty był rok,
Gdy pomyślałem czas zrobić ten krok,
Gdy pomyślałem czas ruszyć się
By przeżyć coś na szlaku.

Fula mi nalej, fula lej,
Fula mi nalej, fula lej,
Fula mi nalej, fula lej
Na kolejowym szlaku.

A w tysiąc osiemset czterdziestym drugim
Wiedziałem już, że cholernie to lubię,
Wiedziałem już, że pokochałem
To podłe życie na szlaku.

Fula mi nalej, fula lej...

A w tysiąc osiemset czterdziestym trzecim
Poznałem moją dziewczynę Betty,
Poznałem jasnowłosą Betty,
Poznałem ją na szlaku.

Fula mi nalej, fula lej...

A w tysiąc osiemset czterdziestym czwartym
Zagrałem z nią w otwarte karty
I powiedziałem jej, że tramp
Samotnie żyć musi na szlaku.

Fula mi nalej, fula lej...

Nieważne, który to będzie rok,
Gdy zechcesz w końcu zrobić ten krok,
Gdy zechcesz w końcu ruszyć się,
By przeżyć coś na szlaku.

Fula mi nalej, fula lej...

Nieważne ile mieć będziesz lat,
Gdy znudzi cię twój spokojny świat,
Gdy zechcesz mocno po męsku żyć,
A tak się żyje na szlaku. Fula mi nalej , fula

REMEDIUM

Światem zaczęła rządzić jesień
Topi go w żółci i czerwieni
A ja tak pragnę czemu nie wiem
Uciec pociągiem od jesieni

Uciec pociągiem od przyjaciół
Wrogów, rachunków, telefonów
Nie trzeba długo się namyślać
Wystarczy tylko wybiec z domu

Ref.
Wsiąść do pociągu byle jakiego
Nie dbać o bagaż,
Nie dbać o bilet
Ściskając w ręku kamyk zielony
Patrzeć jak wszystko zostaje w tyle

W taką podróż chcę wyruszyć
Gdy podły nastrój i pogoda
Zostawić łóżko, Ciebie, szafę
Niczego mi nie będzie szkoda

Zegary staną niepotrzebne
Pogubię wszystkie kalendarze

W taką podróż chcę wyruszyć
Tylko czy kiedyś się odważę
Ref.

Wsiąść do pociągu ...

JEDZIE POCIĄG Z DALEKA

Nic nie robić, nie mieć zmartwień
Chłodne piwko w cieniu pić
Leżeć w trawie, liczyć chmury
Gołym i wesołym być
Nic nie robić, mieć nałogi
Bumelować gdzie się da
Leniuchować, świat całować
Dobry Panie pozwól nam

Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka
Konduktorze łaskawy, byle nie do Warszawy

Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka
Konduktorze łaskawy, byle nie do Warszawy

Nic nie robić, nie mieć zmartwień
Chłodne piwko w cieniu pić
Leżeć w trawie, liczyć chmury
Gołym i wesołym być

A prywatnie być blondynem
Mieć na głowie włosów las
I na łóżku z baldachimem
robić coś nie jeden raz

Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka
Konduktorze łaskawy, byle nie do Warszawy

Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka
Konduktorze łaskawy, byle nie do Warszawy

Być ponadto co nas boli
Co ośmiesz tylko nas
Wypić z wrogiem beczkę soli
Dobry Panie pozwól nam

Nie oglądać wiadomości
Paru gościom krzyknąć "pass"
Złotej rybce ogryźć ości
za to co przyniosła nam

Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka
Konduktorze łaskawy, byle nie do Warszawy

Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka
Konduktorze łaskawy, byle nie do Warszawy
Nie nie nie nie nie
byle nie do Warszawy
Nie nie nie nie nie
byle nie do Warszawy
Nie nie nie nie nie
byle nie do Warszawy

Czerwony Kapturek

Szła dziewczynka bardzo mała przez ciemny las.
Czerwony kapturek miała, czerwony pas.
A za pasem kolta, w małej rączce „sporta”,
Do babuni szła uderzyć sobie w gaz.

Ptaszki w górze przelatują i szumi bór,
A motylki podśpiewują i nie ma chmur.
Słońka jasno świeci, w górze bocian leci
I żubrówką się obżera stary żubr.

Wtem zza krzaka wilk wyskoczy i krzyczy – stój!
I za chwilę krwią się broczy kudłaty zbój.
A dziewczynka mała broń repetowała,
Poprawiając zakurzony ludowy strój.

Z tej piosenki morał taki: gdy jesteś sam,
Nie zaczepiaj nigdy w lesie samotnych dam.
Kiedyś taka mała sama się oddała
I już teraz z naszym zdrowiem wieczny kram.

Grosza nie mam

Ja o drogę się nie pytam,
Bo nieważny dla mnie czas,
Nie zabłądzę, bo nie mogę
Domu nie mam już od lat.

Grosza nie mam i nie będę
Nigdy swego domu miał,
Ale zawsze robić będę
To, co tylko będę chciał.

Jakiś drab kamieniem cisnął
Za mną jak za jakimś psem.
Dziwią wtedy się ludziska,
Że coś pewnie ukraść chcę.

Grosza nie mam...

Gdy mnie głód za gardło ściśnie,
To dwie ręce jeszcze mam.
Dziwią wtedy się ludziska,
Że na chleb zarabiam sam.

Grosza nie mam...

Spać pod drzewem jest wesoło,
A na trasie każdy brat.
Piasek sypie się pod koła,
A ja wolny jak ten ptak.

Grosza nie mam...

Gdybym miał gitarę

Gdybym miał gitarę, to bym na niej grał,
Opowiedziałbym o swej miłości, którą przeżyłem sam.

A wszystko te czarne oczy,
Gdybym ja je miał.

Za te czarne, cudne oczęta
Serce, duszę bym dał. 2x

Fajki ja nie palę, wódki nie piję,
Ale z żalu, żalu wielkiego ledwie co żyję.

A wszystko te czarne oczy...

Ludzie mówią – głupi, po co on ją brał,
Po co to dziewczę czarne, figlarne szczerze pokochał?

A wszystko te czarne oczy...

BIAŁY MIŚ

Biały miś dla dziewczyny,
Którą kocham i kochał będę wciąż,
Lecz dziewczyna jest już z innym
I pozostał mi tylko biały miś.

Hej dziewczyno, spójrz na misia,
Niech przypomni chłopca ci
Nieszczęśliwego małego misia,
Który w oczach ma tylko białe łzy.

Minał czas, naszych spotkań,
Minał dzień, zaginął biały miś
I pozostał żal i smutek,
Po dziewczynie, po misiu i po snach.

hej dziewczyno ...

Biały miś, nie kochany,
Porzucony już dawno w ciemny kąt,
Już dziewczyna go nie weźmie,
Nie przytuli do swoich ciepłych rąk.

Hej, Sokoły

Hej, tam gdzieś znad Czarnej Wody
Siada na koń Kozak młody,
Czule żegna się z dziewczyną,
Jeszcze czulej z Ukrainą.

Hej, hej, hej sokoły
Omijajcie góry, lasy, doły,
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,
Mój stepowy skowroneczku.
Hej, hej, hej sokoły
Omijajcie góry, lasy, doły,
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,
Mój stepowy dzwoń, dzwoń, dzwoń.

Wiele dziewcząt jest na świecie,
Lecz najwięcej w Ukrainie.
Tam me serce pozostało
Przy kochanej mej dziewczynie.

Hej, hej, hej sokoły...
Ona jedna tam została,
Przepióreczka moja mała,
A ja tutaj w obcej stronie
Dniem i nocą tęsknię do niej.

Hej, hej, hej sokoły

Żal, żal za dziewczyną,
Za zieloną Ukrainą.
Żal, żal, serce płacze
Już cię nigdy nie zobaczę.

Hej, hej, hej sokoły...

Wina, wina, wina dajcie,
A jak umrę – pochowajcie
Na zielonej Ukrainie,
Przy kochanej mej dziewczynie.

Hej, hej, hej sokoły...

Morskie opowieści

Kiedy rum zaszumi w głowie,
Cały świat nabiera treści,
Wtedy chętniej słucha człowiek
Morskich opowieści.

Hej, ha! Kolejkę nalej!
Hej, ha! Kielichy wznieśmy!
To zrobi doskonale
Morskim opowieściom!

Łajba to jest morski statek,
Sztorm to wiatr, co dmucha z gestem.
Cierpi kraj na niedostatek
Morskich opowieści.

Pływał raz marynarz, który
Żywił się wyłącznie pieprzem.
Sypał go do konfitury
I do zupy mlecznej.

Był na Lwowie młodszy majtek,
Czort, Rasputin, bestia taka,
Że sam kręcił kabestanem
I to bez handszpaka.

Jak spod Helu raz dmuchnęło,
Żagle zdarła moc nieludzka,
Patrzę w koję mi przywiało
Gołą babę z Pucka.

Kto chce to niechaj słucha,
Kto nie chce niech nie słucha.
Jak balsam są dla ucha
Morskie opowieści.

Kto chce to niechaj wierzy,
Kto nie chce niech nie wierzy,
Mi na tym nie zależy,
Więc wypijmy jeszcze!

Mój świat

Kiedy w piątek słońce świeci,
Serce mi do góry wzlata,
Że w sobotę wezmę plecak
W podróż do mojego świata

Bo ja mam tylko jeden świat –
Słońce góry, pola wiatr.
I nic mnie więcej nie obchodzi,
Bom turystą się urodził.

Dla mnie w mieście jest za ciasno
Wśród pojazdów, kurzu, spalin.
Ja w zieloną jadę ciszę,
W ścieżki pełne słodkich malin.

Bo ja mam tylko jeden świat...
Myślę, leżąc pośród kwiatów
Lub w jęczmienia złotym łanie,
Czy przypadkiem, za pół wieku,
Coś z tym światem się nie stanie.

Bo ja mam tylko jeden świat...

Chciałbym, żeby ten mój świat
Przetrwał jeszcze tysiąc lat.
I żeby mogły nasze dzieci
Z tego świata też się cieszyć.

Bo ja mam tylko jeden świat...

Taka to historia, smutna, lecz prawdziwa.
Ona była plujka, on był stary dziwak.
Lecz skąd gaz pytacie, cień się plujki błąka,
Tak to słoń zawinił, bo drań puścił bąka.

FELEK ZDANKIEWICZ

Felek Zdankiewicz był chłopak morowy,
przyjechał na urlop sześciotygodniowy.
Ojra, tarira ojra, tarira ojra, tarira raz, dwa, trzy.
Urlop się kończy, czas do wojska wrócić,
ale Felusiowi żal koleżków rzucić. Ojra ?
Nie tak koleżków, jak swojej kochanki,
u której przebywał wieczory i ranki. Ojra ?
Wreszcie go schwytali grudnia trzynastego
i zaraz odwieźli do biura śledczego. Ojra ?
A z biura śledczego wypuścić nie chcieli,
Felka Zdankiewicza pod kluczyk zamknęli. Ojra ?
Lecz Feluś nie gapa już nóż swój otwiera,
przebił Czajkowskiego, na Fuksa naciera. Ojra ?
Ledwie wyskoczył za bramę ratusza,
wsiada do dorożki, na Warszawę rusza. Ojra ?
A w tej dorożce miał czasu troszkę,
więc kazał się zawieźć aż na Czerniakowskie. Ojra ?
A z Czerniakowskiej do domu swojego,
żeby opowiedzieć Mańce coś nowego. Ojra ?
Połóż się Feluś, boś ty jest pijany,
połóż się Feluś, boś ty nie wyspany. Ojra ?
Kładzie się Feluś do snu kamiennego,
a kochanka jego do biura śledczego. Ojra ?

Panowie agenci, prędko pospieszajcie,
Felka Zdankiewicza na łóżku schwytaście. Ojra ?
Panowie agenci prędko pospieszyli,
Felka Zdankiewicza podczas snu nakryli. Ojra ?
Jedzie kibitka wąziutką uliczką,
a koledzy jemu zdrowia, szczęścia życzą. Ojra ?
Ach, wy koledzy, czyż wy nie żyjecie,
czy wy mojej Mańce życie darujecie? Ojra ?
Nie martw się o Feluś, my jeszcze żyjemy
i tą twoją Mańkę smykiem podsuniemy. Ojra ?
Młoda Felusiowa już w grobie spoczywa,
a my na to konto kropniem sobie piwa. Ojra ?

KRAKOWIANKA

Jestem sobie krakowianka,
Faj duli, faj duli, taj,
Mam fartuszek po kolanka,
Faj duli, faj duli, faj.
A spódniczkę jeszcze wyżej,:
Faj duli, faj duli, faj,
Żeby chłopcom było bliżej,
Faj duli, faj duli, faj.
Kiedy idę do kościoła,
Faj duli, faj duli, faj,
Pełno chłopców za mną woła,
Faj duli, faj duli, faj.
Na jednego mrugnę oczkiem,
Faj duli, faj duli, Taj,
A drugiego trączę boczkiem
Faj duli, faj duli, faj.
Z trzecim pójde w krakowiaka,
Faj duli, faj duli, faj,
A czwartemu dam buziaka,
Faj duli, faj duli, faj.
Z piątym pójde do kawiarni,
Faj duli, faj duli, faj,
Z szóstym pójde do sypialni
Faj duli, faj duli, faj.
Z siódmym pójde rwać jabłuszka,
Faj duli, faj duli, faj,
Z ósmym pójde spać do łóżka,
Faj duli, faj duli, faj.
Ludzie mówią, że ja mała,
Faj duli, faj duli, faj.
A ja chłopcom bym dawała
Faj duli, faj duli, faj.
Jestem sobie krakowianka,
Faj duli, faj duli, faj,
Mam fartuszek, nie mam wianka,
Faj duli, faj duli, faj.

BONUS do KRAKOWIANKI

Wianka wkładać już nie muszę, faj duli...
I majteczek pod fartuszek, faj duli...

Dla każdego zamiast wianka, faj, duli...
Pod fartuszkiem niespodzianka, faj duli...

Pod fartuszkiem niespodzianka, faj duli...
Na życzenie pana Janka, faj duli...

Pod fartuszkiem jest koteczka, faj duli...
W sam raz dla mego Władeczka, faj duli...

Pod fartuszkiem mała kotka, faj duli...
Czeka dziś na pana Włodka, faj duli...

Pod fartuszkiem mam królika, faj duli...
Również dla pana Ludwika, faj duli...

Pod fartuszkiem chowam ptysia, faj duli...
Tylko dla mojego Rysia, faj duli...

Pod fartuszkiem mała szparka, faj duli...
Dla naszego pana Marka, faj duli...

Pod fartuszkiem trzymam ptaszka, faj duli...
Także dla pięknego Staszka, faj duli...

Pod fartuszkiem przepióreczka, faj duli...
Głównie dla pana Jureczka, faj duli...

Pod fartuszkiem zazuleńka, faj duli...
Na wyłączność pana Heńka, faj duli..

Pod fartuszkiem kotka dzika, faj duli...
Tylko dla pana Tadzika, faj duli...
Pod fartuszkiem mała myszka, faj duli...
Czeka dziś na pana Zbyszka, faj duli...
Pod fartuszkiem mysz malutka, faj duli...
Oczekuje pną Lutka, faj duli...
Pod fartuszkiem mam wróbelka, faj duli...
Tylko dla naszego Felka, faj duli...

KURDESZ

Każ przynieść wina, mój Grzegorzu miły,
Bodaj się troski nigdy nam nie śniły,
Niech i Anulka tu zasiędzie z nami.
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

Skoro się przytknie ręka do butelki,
Znika natychmiast smutek serca wszelki,
Wołajmyż tedy dzwoniąc kieliszkami.
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

Nieźle to wino! Do dębie, mój Grzelu!
Cieszymy się, póki możemy, przyjacielu!
Niech stąd ustąpi nudna myśl z troskami.
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

Patrzcie, jak dzielny skutek tego wina!
Już się me serce weselić poczyną.
Pod stół kieliszki, pijmy szklanicami.
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

I ty, Anulko, połowico Grzela,
Bądź uczestniczką naszego wesela.
Nie folguj sobie, a chciej wypić z nami.
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

Już po butelce, niech tu stanie fiasza!

Wiwat tu cała kompanja nasza!
Wiwat z Maciusiem i z przyjaciółami!
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

MAŁA NIEBIESKA TABLETKA

Mała niebieska tabletką
Czekałem na nią od lat
Bo ta niebieska mała tabletką
Całkiem zmieniła mój świat
Refren : Czy tu ,czy tam
Zawsze ze sobą ją mam
A tę niebieską małą tabletkę
Lekarz przepisał mi sam
Mała niebieska tabletką
Ukoi smutek i żal
Ze wspomnieniami w twe młode lata
Które odeszły już w dal
Refren: Czy tu ,czy tam
Mała niebieska tabletką
Radości niesie ci moc
Znów jesteś młody, silny i zdrowy
Każdego dnia w każdą noc
Refren: Czy tu ,czy tam.....

WALERCIA

Miła Walerciu, kupię ci
Kupię ci fiata, za cztery lata,
Miła Walerciu, kupię ci.
Miła Walerciu, kupię ci
Kupię ci gruszek, zaboli brzusek,
Miła Walerciu, kupię ci.
Miła Walerciu, kupię ci
Kupię obrączkę na prawą rączkę,
Miła Walerciu, kupię ci.
Miła Walerciu, kupię ci
Kupię ci wózek, co zgrzebał Józek,
Miła Walerciu, kupię ci.
Miła Walerciu, kupię ci
Kupię ci wkładkę do biustonosza,
Miła Walerciu, kupię ci.
Miła Walerciu, wsadzę ci
Wsadzę ci piórko do kapelusza,
Miła Walerciu, wsadzę ci.
Miła Walerciu, sygnę ci
dwa duże strzały i jeden mały,
Miła Walerciu, sygnę ci.
Miła Walerciu, kapie ci
Kapie ci woda spod parasola,
Miła Walerciu, kapie ci.
Miła Walerciu, zrobię ci
zrobię ci cudo, jak mi się uda,
Miła Walerciu, zrobię ci.

WALERCIA (wersja II)

O, bella, bella, bella Mari,
Bella Mari, bella Mari.
O, bella, bella, bella Mari,
Bella Mari, Mari.
Panno Walerciu czarną masz,(bis)

Czarną masz wstążkę u kapelusza,
Panno Walerciu, czarną masz.
O, bella... itd
Panno Walerciu dajesz mi, (bis)
Całować ręce ale nic więcej,
Panno Walerciu, dajesz mi.
O, bella... itd
Panno Walerciu takie masz, (bis)
Takie masz cyce, jak rękawice,
Panno Walerciu, takie masz.
O, bella... itd
Panno Walerciu, rośnie ci (bis)
Rośnie ci kępka poniżej pępka,
Panno Walerciu, rośnie ci
O, bella... itd
Panno Walerciu włożę ci (bis)
Złotą obrączkę na twoją rączkę,
Panno Walerciu, włożę ci.
O, bella... itd
Panno Walerciu, ciasną masz, (bis)
Złotą obrączkę na lewej rączce,
Panno Walerciu, dasną masz.
O, bella... itd

MY CYGANIE

My cyganie co pędzimy z wiatrem
My cyganie znamy cały świat
My cyganie wszystkim gramy
A śpiewamy sobie tak:
Ore ore szabadabada amore,
Hej amore szabadabada
O muriaty, o szogriaty
Hajda trojka na mienia.
Kiedy tańczę-niebo tańczy ze mną,
Kiedy gwizdę-gwizdę w polu wiatr
Zamknę oczy-liście więdną
kiedy milknę-milczy świat.
Ore ore...
Gdy śpiewamy-słucha cała ziemia
Gdy śpiewamy-śpiewa każdy ptak
Niechaj każdy z nami śpiewa
Niech rozbrzmiewa piosnka ta.
Ore ore...
Kiedy słucham słucha cała ziemia
I jak śpiewam, każdy z nas
Gdy ucichnę ,wiatru nie ma
Gdy oślepnę nie ma gwiazd,
Ore ore...
Bo to słońce świeci tylko we mnie,
Bo tę ziemię zmyślam sobie sam
Jak odejdę będzie ciemniej
Cały świat odbiorę wam.

Ore ore...

NA DANCINGU TAŃCZĄ GOŚCIE

Na dancingu tańczą goście
Cygan na gitarze gra
Otworzył serce swe na oścież
Z ust melodia płynie ta

Pod niebem chciałbym spać
Z taborem chciałbym iść
Lecz gościom muszę grać
Co noc-jak dziś
Patrzą goście na Cygana
Podziwiają jego grę
A on szepce: Ukochana
Jak ja bardzo kocham cię
Ty odjechałaś w świat
Z tobą cygańska brać
A ja zostałem sam
I muszę grać
Ach któż go zrozumieć zdoła
Jego smutek jego żal
Goście bawią się dookoła
A on wciąż spogląda w dal
O łkaj gitaro łkaj
Płacz tak jak płaczę ja
Serdecznym bólem łkaj
Żałośnie łkaj
Na dancingu gwar już ucichł
Goście już rozeszli się
Cygany swą gitarę rzucił
I pomyślał: Iść czy nie
I dokąd ja mam iść
Co z sobą robić mam
Jeśli na świecie już
Zostałem sam
Zrozumiała płacz gitara
Zakwiliła skargę swą
Zajęczała rozżalona
Gdy wypadła jemu z rąk
I nikt nie słyszał już
Cygańskich skarg i łez
Cygany na zawsze znikli
Gitara też

TOKAJ

Co wieczora tokaj piłem,
Moja ty, miła ty, dziewczeczko ma!
I do rana się bawiłem,
Moja ty, miła ty, dziewczeczko ma!
I choć w głowie tego zaszumiało,
Serce się do ciebie rwało.
Moja ty, miła ty, dziewczeczko ma!

Wczoraj znowu tokaj piłem, moja ty...itd
I do rana się bawiłem, moja ty...itd
Choć się głowa jak łan w polu chwieje,
Do wieczora wytrzeźwieję, moja ty...itd

Potem przyjdę ja do ciebie, moja ty...itd
A ty przyjmiesz mnie do siebie, moja ty...itd
I choć z ust mych zapachnie ci wino,
Pocałujesz mnie, dziewczyno, moja ty...itd

TYLKO WE LWOWIE

Bo gdzie jeszcze ludziom
Tak dobrze jak tu?

Tylko we Lwowie!
Gdzie śpiewem cię tulą
I budzą ze snu?
Tylko we Lwowie!
I bogacz, i dziad
Tu są za pan brat
I każdy ma uśmiech na twarzy..
A panny to ma
Słodziotkie ten gród,
Jak sok, czekolada i miód...
I gdybym się kiedyś
Urodzić miał znów,
To tylko we Lwowie!
Bo szkoda gadania,
Bo co chcesz, to mów
Nie ma jak Lwów

W PIWNICZNEJ IZBIE

W piwnicznej izbie siedzę sam
Nad kuflem pełnym piwa
Oczyma wodzę tu i tam
A głowa mi się kiwa.
Ja nie dbam o czerwony nos
I o to, że wciąż tyję
Ja biorę kufel w ręce swe
I piję i piję i piję (do dna)

A gdyby ktoś mi wybór dał
Dziewczynę, konia, trunek
I rzekł : wybieraj co chcesz sam
- ja płacę za rachunek
Na próżno dziewczę wdzięczy się
A koń wyciąga szyję
Ja biorę kufel w ręce swe
I piję i piję i piję (do dna)

A gdy nadejdzie sądu czas
I stanę u stóp tronu
Pokłonię się aż po sam pas
I rzeknę bez pardonu :
Rozkoszy rajskich nie chcę znać
I wiedzieć gdzie się kryją
Lecz tam mnie Panie Boże wsadź
Gdzie piją, gdzie piją, gdzie piją (do dna)

ZABRAŁŚ SERCE MOJE

Na dworze burza hula
I leje, leje deszcz
Tęsknota mnie otula
I ciebie miły też

Zabrałeś serce moje
Zabrałeś moje sny
I tylko zostawiłeś
Te łzy gorące łzy

A mnie tak szkoda lata
I szkoda tamtych dni
I szkoda poematów
I ciebie szkoda mi

Zabrałeś serce moje...

Już wiele lat minęło
Od tamtych pięknych dni
A echo dawnych wspomnień
Wciąż w moim sercu tkwi

Oddaj mi serce moje
Oddaj mi moje sny
I tylko weź ze sobą
Te łzy gorące łzy

TAMARA

Ty mnie nie kochasz ja to wiem
Stąd smutek mój wynika
Zdradziłaś lubę dziewczę mnie
Wybrałaś półkownika

On "Jabloneksy" kupuje ci
W ramionach ciebie kacza
I jak do kotki mówi - "ci, ci"
Taka u niego dacza.

I ta choliera zabrał cię
Do domika z ogródkiem
Z podporucznikiem, bratem swym
Zamknęli cię na kłódkę

Znaczył we dwóch cię będą brać
Rozjeżdżać co niedzieli
A ja w agrestie będę stać
I chyba się zastrzeli

U mnie rewolwer jest, ty wiesz
Ty dobrze wiesz Tamara
I pozwolenie także jest
To zanczy, że się staram

Pod okno przyjdę tve
W żółcienkim mym kostiumie
By regularnie straszyć cię
Najlepiej tak jak umiem.

MAŁY, BIAŁY DOMEK

W letnią noc siedzę sam,
Wkoło cisza panuje.
Jakiś żal w sercu mam,
Tak mi jakoś źle.
Smutną dziś piosenkę gram
I tęsknota budzi się,
Upiór snów mych prześladowe mnie.

Mały biały domek w mej pamięci tkwi,
Mały biały domek wciąż mi się śni.
Okna tego domku dziwnie w słońcu lśnią,
Jakby czyjeś oczy zachodziły lżą.

W domku tym przeżyłem szczęścia tyle
I cudownych dni,

Gdy wspominam te rozkoszne chwile,
Serce moje drży.
Mały biały domek budzi w sercu żal
Za tym, co minęło i odeszło w dal.

Mały biały domek...

Może ktoś dziwi się,
Że ten domek wspominam,
Który tak tkliwi mnie
Nocą czy wśród dnia.
Niech więc dziś każdy wie,
Czemu serce moje łka,
Bo w nim mieszka ukochana ma.

Mały biały domek...

BANDA

Precz smutki, niech zginą,
Wspomnienia niechaj płyną,
Obsiądźmy ogień wkoło
Z piosenką wesołą.
Uśmiechnij się jasno
Wnet wszystkie troski zgasną,
Podajmy sobie ręce
W piosence, w piosence.
Bo w naszej ferajnie przyjęte jest
Zabawić się fajnie i śpiewać też.
I zawsze mamy chęć na szal,
Byleby śpiew wesoło brzmiał.
Bando, bando, rozstania nadszedł już czas,
Bando, bando, na zawsze złączyłaś nas,
Bando, bando, bez ciebie smutno i źle,
Pożegnania to nie dla nas, o nie!
Wkrótce znów spotkamy się.
Na żal nas nie bierzcie,
Bo dosyć smutku w mieście.
Niech żyje nasza banda,
A reszta — karamba!
Nam smutków nie trzeba
I gwiazdy z mgiełką nieba
Nad nami niechaj płyną,
Niech płyną, niech płyną.
Bo w naszej ferajnie przyjęte jest
Zabawić się fajnie i śpiewać też.
I w tym jest właśnie cała rzecz
Że wszystkie smutki idą precz.

MARIANNA

Wczoraj obiecałaś mi na pewno,
Że zostaniesz mą królową,
Królową z mego snu...
Wczoraj obiecałaś być mi wierną
I w miłości swej niezmienną
Po długi życia kres...

O Marianno, gdybyś była zakochana, *bis*
Nie spałabyś w tę noc, w tę jedną noc.

Dzisiaj, gdym do ciebie przyszedł z rana,
By cię zbudzić, ukochana,
Z twego rannego snu,
Dzisiaj nie zastałem ciebie w domu,
Bo uciekłaś po kryjomu
Z innym na rendez vous...

O Marianno ...

Teraz, gdy już wszystko diabli wzięli,
Mnie do wojska zaciągnęli,
Karabin dali mi,
Dzisiaj mam już inną ukochaną,
Karabinem nazywaną,
Z nią spędzam rendez vous...

O Marianno ...

PRZEPIJEMY NASZEJ BABCI

Przepijemy naszej babci domek cały,
Domek cały, domek cały,
I kalosze, i bambosze, i sandały
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci majty w kratę,
Majty w kratę, majty w kratę,
Takie duże flanelowe i włochate
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci pieska, kotka,
Pieska, kotka, pieska, kotka.
Pozostanie naszej babci tylko cnotka
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci złote zęby,
Złote zęby, złote zęby
I zrobimy naszej babci dupę z gęby
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci wszystko w domu,
Wszystko w domu, wszystko w domu.
Przepijemy naszą babcię po kryjomu
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci domek śliczny,
Domek śliczny, domek śliczny
I zrobimy z tego domku dom publiczny
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

UPŁYWA SZYBKO ŻYCIE

Upływa szybko życie,
Jak potok płynie czas.
Za rok, za dzień, za chwilę *bis*
Razem nie będzie nas.

I nasze młode lata
Popłyną szybko w dal,
A w sercu pozostanie *bis*
Tęsknota, smutek, żal.

Więc póki młode lata,
Póki wiosenne dni
Niechże przynajmniej teraz *bis*
Nie płyną gorzkie łzy.

Choć pamięć o nas zginie
Już za niedługi czas,
Niech piosnka w dal popłynie *bis*
Póki jesteśmy wraz.

A jeśli losów koło
Złączy zerwaną nić,
Będziemy znów pospołu *bis*
Śpiewać, marzyć, śnić.

GÓRALU CZY CI NIE ŻAL

Góralu, czy ci nie żal
Odchodzić od stron ojczystych,
Świerkowych lasów i hal
I tych potoków srebrzystych?
Góralu, czy ci nie żal, *bis*
Góralu, wracaj do hal!

A góral na góry spoziera
I łzy rękawem ociera,
Bo góry porzucić trzeba,
Dla chleba, panie, dla chleba.
Góralu, czy ci nie żal ...

Góralu, wróć się do hal,
W chatach zostali ojcowie;
Gdy pójdziesz od nich hen w dal
Cóż z nimi będzie, kto powie?
Góralu, czy ci nie żal ...

A góral jak dziecko płacze:
Może już ich nie zobaczę;
I starych porzucić trzeba,
Dla chleba, panie, dla chleba.
Góralu, czy ci nie żal ...

Góralu, żal mi cię, żal!
I poszedł z grabkami, z kosą,
I poszedł z gór swoich w dal,
W guńce starganej szedł boso.
Góralu, czy ci nie żal ..

SŁONECZKO

Słoneczko późno dzisiaj wstało
I w takim bardzo złym humorze,
I świecić też mu się nie chciało,
Bo mówi, że zimno na dworze.
Lecz gdy piosenkę usłyszało,
To się tak bardzo ucieszyło,
Za wielkiej chmury zaraz wyszło
I nam radośnie zaświecało.

Słoneczko nasze, rozchmurz buzię,

Bo nie do twarzy ci w tej chmurze,
Słoneczko nasze, rozchmurz się,
Maszerować z tobą będzie lżej. Oj!
Słoneczko nasze, rozchmurz pyska,
Bo nie do twarzy ci w chmurzyskach,
Słoneczko nasze, rozchmurz się,
Maszerować z tobą będzie lżej!

A kiedy ktoś z naszej gromady
Na wszystko dąsa się i chmurzy,
Możecie go ze słonkiem równać
I tę piosenkę mu powtórzyć.
A zaraz mu się zmieni mina
I uśmiech jego twarz rozjaśni,
Nawet w wesołka się przemieni
I zaraz wszystkim będzie rażniej.

Słoneczko nasze ...

STOKROTKA

Gdzie strumyk płynie z wolna,
Rozsiewa ziola maj,
Stokrotka rosła polna, *bis*
A nad nią szumiał gaj.

„W tym lesie tak ponuro,
Że aż przeraża mnie,
Ptaszka za wysoko, *bis*
A mnie samotnej źle”.

Wtem harcerz ją spotyka:
„Stokrotko, witam cię,
Twój urok mnie zachwycą, *bis*
Czy chcesz być mą, czy nie?”

Stokrotka się zgodziła
I poszli w ciemny las,
A harcerz taki gapa, *bis*
Że aż w pokrzywy wlaź.

A ona, ona, ona,
Cóż, biedna, robić ma?
Nad gapą pochylona *bis*
I śmieje się: cha! cha!

JAK DOBRZE NAM

Jak dobrze nam zdobywać góry
I młodą piersią chłonać wiatr,
Prężnymi stopy deptać chmury
I palce ranić ostrzem Tatr.

Mieć w uszach szum, strumieni śpiew,
A w żyłach rozrzuconą krew.
Hejże hej, hejże ha,
Żyjmy więc, póki czas,
Bo kto wie, bo kto wie,
Kiedy znowu ujrzę was.

Jak dobrze nam głęboką nocą
Wędrować jasną wstęgą szos,
Patrząc, jak gwiazdy niebo złocą
I czekać, co przyniesie los.

Mieć w uszach szum ...

Jak dobrze nam po wielkich szczytach
Wracać w doliny, progi swe,
Przyjaciół jasne twarze witać,
O, młoda duszo, raduj się!

Mieć w uszach szum ...

BOSMAN

Na pokładzie od rana ciągle słychać bosmana ,bez potrzeby on ciągle się drze
Choćbyś ręce poranił bosman zawsze Cię zgani i powiada zrobione jest źle / 2x

Jeszcze raz czyścić działo chłopcy co wam się stało, jak do kotka to każdy się rwie
To nie łajba nie niecka trzeba wiedzieć od dziecka ,że to okręt wojenny RP / 2x

Ale czasem się zdarzy, że się bosman rozmarzy, każdy bosman marzenia swe ma
Gdy go wtedy poprosisz swą harmonię przynosi siada w kącie na rufie i gra / 2x

Opowiada o morzach , o dalekich podróżach i o walkach co przeżył je sam
O dziewczętach z Bombaju co namiętnie kochają i tak mocno całują do krwi

A gdy spytasz go tylko o czym marzył przed chwilą i w czym właśnie zatopił swój wzrok
A bo w Gdyni – odpowie, będzie chodził na głowie tak do serca mi przypadł ten port

Urwał bosman ,wiatr z cicha aż tu nagle u licha co tak jasno błysnęło we mgle
Ujrzał bosman jak z działą Polska w blaskach wstawiała na okręcie wojennym RP

Pod żaglami "Zawiszy"

Pod żaglami "Zawiszy"	C
Życie płynie jak w bajce,	C ⁷ F
Czy to w sztormie, czy w ciszy,	F C
Czy w noc ciemną, dzień jasny.	G ⁷ C

Kiedy grot ma dwa refy,
Fala pokład zalewa,
To załoga "Zawiszy"
Czuje wtedy, że pływa.

Więc popłyniemy raz jeszcze
W tę dal siną, bez końca,
Aby użyć swobody,
Wiatru, morza i słońca.

Białe żagle na masztach,
To jest widok mocarny,
W sercu radość i siła,
To "Zawisza" nasz "Czarny".

MORSKIE OPowieści

Kiedy rum zaszumi w głowie
Cały świat nabiera treści,
Wtedy chętnie słucha człowiek
Morskich opowieści.

Kto chce, ten niechaj słucha,
Kto nie chce, niech nie słucha,
Jak balsam są dla ucha
Morskie opowieści.
Hej — ha, kolejkę nalej,
Hej — ha, kielichy wzniesmy.
To zrobi doskonale
Morskim opowieściom.
Kto chce, to niechaj wierzy,
Kto nie chce, niech nie wierzy,
Nam na tym nie zależy
Więc wypijmy jeszcze!
Hej — ha, kolejkę nalej,
Hej — kielichy wzniescie,
To zrobi doskonale
Morskim opowieściom.

Łajba to jest morski statek,
Sztorm to wiatr, co dmucha z gestem.
Cierpi kraj na niedostatek
Morskich opowieści.

Kto chce, ten niechaj

Pływał raz marynarz, który
Żywił się wyłącznie pieprzem,
Sypał pieprz do konfitury
I do zupy mlecznej.

Kto chce, ten niechaj

Może ktoś się będzie zżymać
Mówiąc, że to zdrożne wieści,
Ale to jest właśnie klimat
Morskich opowieści.

Kto chce, ten niechaj

Niech drżą gitary struny,
Niech wiatr grzywacze pieści,
Niech znów popłyną dalej
Morskie opowieści.

Kto chce, ten niechaj

Był na „Lwowie” młodszy majtek
Czort nie człowiek, bestia taka
Że sam kręcił kabestanem
I to bez handszpaka.

Kto chce, ten niechaj

Jak pod Helem raz dmuchnęło
Żagle zdarła moc nadludzka,
Patrzę — w koję mi przywiało
Nagą babę z Pucka.

Kto chce, ten niechaj

Rudy Joe, kiedy popił,
Robił bardzo głupie miny,
Albo też skakał do wody
I gonił rekiny.

Kto chce, ten niechaj

I choć rekin twarda sztuka,
Ale Joe w wielkiej złości
Łapał gada od ogona
I mu łamał kości.

Kto chce, ten niechaj

Pij, bracie, pij na zdrowie,
Jutro ci się humor przyda,
Spirytus ci nie zaszkodzi,

Sztorm idzie — wyrzygasz. Kto chce.....

BEATA

Siedem dziewcząt z Albatrosa -- tyś jedyna.
Dziś pozostał mi po tobie smutek, żal.
Miałaś wtedy siedemnaście lat, dziewczyno, ach,
W Augustowie pierwszy raz ujrzałem cię.
A na imię miałaś właśnie Beata,
Piękne imię, musisz przyznać, miła ma.
Zabierałem cię co dzień na fregatę,
Byś miłością swoją upajała mnie.
Minął dzionek, słońce zaszło za jeziorem
I fregaty kontur ukrył się za mgłą.
Na fregacie byliśmy znowu sami, ach,
A na brzegu ktoś nucił piosnkę tą,

Już od dawna ciebie nie widziałem.
Tak mi smutno jest bez ciebie, tak mi źle,
Lecz myślę, że kiedyś się spotkamy, ach
W Augustowie, tam w nadneckie białe dnie.
Te wspomnienia w mej pamięci pozostaną
I na zawsze schowam w sercu je,
Bo jestem, Beatko, zakochany, ach,
Pragnę z Tobą jeszcze spotkać się.
Bo jestem, Beatko, zakochany, ach,
Pragnę z tobą jeszcze spotkać się

Mexicana

W Meksyku, w Meksyku ten zwyczaj
Od czasów zamierzchłych już trwa,
Że zawsze przy pełni księżyca
Miłosną melodię ktoś gra.

Mexicana, Mexiana
Wszystkie pary rozgrzewa jak rum.
To melodia księżycowa,
W rytmie rumbi tej można całować.
To jest taniec zakochanych,
Takich właśnie, jak ty i jak ja.
Mexicana, mexicana,
Piękna jest, wdziek swój ma
Rumba ta!
Gdy miłość z miłością się spotka
W noc pełni księżyca wśród gwiazd,
Wokoło rozlega się okrzyk:
Hej! Grać mexicanę już czas!
Mexicana, Mexiana
To jest rumba, to taniec bez słów.
To melodia księżycowa,
W rytmie rumbi tej można całować.
Trzeba czule się przytulać,
O tak właśnie - jak ty i jak ja!
Mexicana, mexicana,
Piękna jest, wdziek swój ma
Rumba ta!

Marsz pierwszej brygady

Legiony to żołnierska nuta,
Legiony to ofiarny stos,

Legiony to żołnierska buta,
Legiony to straceńców los!

My, Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada.
Na stos rzuciliśmy
Swoją życia los, na stos, na stos.

O, ileż mąk, ileż cierpienia
O, ileż krwi, wylanych łez.
Pomimo to nie ma zwątpienia
Dodawał sił wędrówki kres.

My, Pierwsza Brygada...

Mówili, żeśmy stumanieni
Nie wierząc w to, że chce to móc.
Lecz trwaliśmy osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz.

CYGAŃSKA BALLADA

Czy słońce na niebie,
czy wieczór zapada
Czy wieczór zapada,
wędruje po świecie
cygańska ballada
i śpiewa włośczęgom
w zielonej dąbrowach
jak dobrze z balladą wędrować

la, la, la, la.....

Usiądzie ballada
Przy ogniu wędrowca
I wrzuci do ognia
Gałązkę jałowca
Kto raz się zachłysnął
Podobnym zapachem
Ten nigdy nie uśnie pod dachem

La ,la,la,la.....

PIEŚŃ POŻEGNALNA

Ogniska już dogasa blask
Braterski splećmy krąg
W wieczornej ciszy w świetle gwiazd
Ostatni uścisk rąk.

Kto raz przyjaźni poznał moc
Nie będzie trwoniał słów
Przy innym ogniu, w inną noc
Do zobaczenia znów.

Nie zgaśnie tej przyjaźni żar
Co połączyła nas
Nie pozwolimy by ją skradł
Nieubłagany czas.

Za nami jasnych godzin moc

I moc młodzięcych snów
Przy innym ogniu, w inną noc
Do zobaczenia znów.

JUTRO POPŁYNIEMY DALEKO

Jutro popłyniemy daleko,
Jeszcze dalej niż te obłoki
Pokłonimy się nowym brzegom,
Odkryjemy nowe zatoki.

Nowe ryby złowimy w jeziorach,
Nowe gwiazdy znajdziemy na niebie.
Popłyniemy daleko, daleko,
Jak najdalej, jak najdalej przed siebie.

Jutro popłyniemy daleko...

I starym borom nowe damy imię,
Nowe ptaki znajdziemy i wody.
Posłuchamy jak bije olbrzymie
Zielone serce przyrody.

Jutro popłyniemy daleko\

HAWIARSKA KOLIBA

Już księżyc na niebo wychodzi,
Zapłoną dookoła ogniska.
I wkrótce popłynie z Hawiarskiej Koliby
Melodia nam wszystkim tak bliska.

Usiadła już brać rozśpiewana
Dookoła złotego ogniska.
Wiatr niesie melodię z Hawiarskiej Koliby
Nad pola, nad lasy, nad urwiska.

Zaniesie wiatr naszą melodię,
Do domów Wołochów i Łemków
Piosenkę rajdową Hawiarskiej Koliby,
Piosenkę krakowskich studentów.

Już księżyc blednie na niebie
I promień słońca już błyska.
Pogasły ogniska w Hawiarskiej Kolibie,
Do snu kładzie się cała izba.

LATO Z PTAKAMI ODCHODZI

Lato z ptakami odchodzi	e G D G
Wiatr skręca liście w warkocz	D G C H7
Dywanem okrywa szlaki	e G D G
Szkarłatą wiesza na zboczach	D G H7 e

Przyoblekam myśli w kolory	D a D
W liści złoto, buków purpurę	E a E
Palę w ogniu letnie wspomnienia	D a D
Idę wymachując kosturem	E a E

Idę w górach cieszyć się życiem	a H7	
Oddać dłoniom halnego włosy		e C
W szelest liści wsłuchać się pragnę		a H7
W odlatujących ptaków głosy		e H7 e

Słony pot czuję w ustach
Dzień spracowany ucieka
Anioł zapala gwiazdy
Oświeć drogę człowieka

Już niedługo rozpalę ogień
Na rozległej górskiej polanie
Już niedługo szalas zielony
Wśród dostojnych buków powstanie

Idę w górach cieszyć się życiem ...

A W GÓRACH NIE MA JUŻ NIKOGO

Lato zamknięte kluczem ptaków
Zostawia tylko swe wspomnienia
Jesień odważnie stawia kroki
Zaczyna mgłami dyszeć ziemia.

a d
G7 C
d a
H7 E7

A w górach nie ma już nikogo
Lato do ciepłych stron umyka d a
Niebo nas straszy niepogodą
W skłębionych chmurach i strumykach. H7 E7
Na niebie mokrym od jesiennej słoty
Koczuje tabor żalu i tęsknoty
A drzewa pogubiły liście
Na wczesne mrozu przyjście.

a d
G7 C

A w górach nie ma już nikogo ...

Wiatr tylko płacze się dokoła
Na wrzosach pajęczyny wiesza
I zasypiają leśne zioła
Jak w smutnych słowach tego wiersza.

A w górach nie ma już nikogo ...

TRATWA BLUES

Zbuduję sobie tratwę, popłynę rzeką w dół
Zbuduję sobie szalas na prerii pośród gór
O Blues jest wtedy, kiedy człowiekowi jest źle.

W fotelu na biegunach bujałem się nie raz
Choć ludzie mi mówili, że mogę skręcić kark
O ! Blues jest wtedy, kiedy człowiekowi jest źle.

Zabrałem ją na tańce - tańczyła z nim nie raz
Po ślubie przysięgała: ten ktoś to był jej brat
O ! Blues jest wtedy, kiedy człowiekowi jest źle.
Przedwczoraj na mym polu grasował jeden chrząszcz
Dziś trzy tysiące chrząszczy bawelnę zżera mą
O ! Blues jest wtedy, kiedy człowiekowi jest źle.
Przedwczoraj w mej zatoce, grasował jeden śledź
Dziś trzy tysiące śledzi, pożera moją sieć
O Blues jest wtedy, kiedy człowiekowi jest źle.

WĘDROWIEC

Nie oglądaj się za siebie kiedy wstaje brzask
Ruszaj dalej w świat, nie zatrzymuj się
Sam wybierasz swoją drogę - z wiatrem czy pod wiatr

Znasz tu każdy szlak, przestrzeń woła cię.

Przecież wiesz, że dla ciebie każdy nowy dzień
Przecież wiesz, że dla ciebie chłodny lasu cień
Przecież wiesz, że dla ciebie bywa letnia noc
Przecież wiesz, że wędrowca los to jest twój los.

Lśni w oddali toń jeziora, słyszysz ptaków krzyk
Tu odpoczniesz dziś i nabierzesz sił
Ale jutro znów wyruszysz na swój stary szlak
Będziesz dalej szedł, tam gdzie pędzi wiatr.

Przecież wiesz, że dla ciebie każdy nowy dzień

SAMBA SIKORECZKA

Znam małą sambę, sikoreczkę sambę
Buty jej spadają, kiedy tańczę
Dała jej mamusia słodkiego cycusia
Żeby jej się śmiała do chłopców gębusia.

Na dachu i na drzewie
W chmurach, czasem w niebie
Tylko samba, liczy się
I sambą można byle gdzie
Samba sikoreczka.

Na wysokim niebie, chmurka chmurkę goni
Popatrz se dziewczyno, jak ja będę ciebie
Na wysokim dębie gruchały gołębie
A jeden nie gruchał, bo to był wiewiórek.

PIECHOTA

Wybaczcie piechocie,
że tak nierozumna, że braknie jej tchu.
My zawsze w pochodzie,
gdy wiosna nad ziemią szaleje od bzu.
Jak długo tak można?
Bezdroża, mokradła i błoto, i piach,
i wierzba przydrożna
jak siostra pobladła zostaje we łzach.

Nie wierźcie pogodzie,
gdy deszcze trzydniowe zaciągnie wśród drzew,
Nie wierźcie piechocie,
gdy w pieśni bojowej odwaga i gniew.
Nie wierźcie, nie wierźcie,
gdy w sadach słowiki zakrzyczą co sił -
wy jeszcze nie wiecie,
co komu pisane i kto będzie żył.

Uczyłaś ojczyzno,
że żyć trzeba umieć i słyszeć twój głos...
Kolego mężczyzno,
a jednak niezgorszy przypada ci los.
My zawsze w pochodzie
i tylko to jedno nie zrywa ze snu;
dlaczego w pochodzie,
gdy wiosna nad ziemią szaleje od bzu?
Dlaczego w odwrocie,

gdy wiosna nad ziemią szaleje od bzu?...

PUSZKIN

Co było, nie wróci i szaty rozdierać by próżno
Cóż, każda epoka ma własny porządek i ład
A przecież mi żal, że tu w drzwiach nie pojawi się Puszkina

Tak chętnie bym dziś choć na kwadrans na konia z nim wpadł
Dziś już nie musimy piechotą się wlec na spotkania
I tyle jest aut, i rakiety unoszą nas w dal
A przecież mi żal, że po Moskwie nie suną już sanie

I nie ma już snów, i nie będzie już nigdy, a żal
Podziwiam i wielbię mój wiek, mego stwórcę i mistrza
Genialny mój wiek, piękny wiek pragnę cenić i czcić
A przecież mi żal, że jak dawniej śnią nam się bożyszcza

I jakoś tak jest, że gotowiśmy czołom im bić
No cóż, nie na darmo zwycięstwem nasz szlak się uświetnił
I wszystko już jest, cicha przystań, non-iron i wikt
A przecież mi żal, że nad naszym zwycięstwem niejednym
Górują cokoły, na których nie stoi już nikt

Co było nie wróci, wychodzę wieczorem na spacer
I nagle spojrzałem na Arbat i - ach, co za gość!
Rzą konie u snów, Aleksander Siergiejewicz
przechadza się
I głowę bym dał, że już jutro wydarzy się coś

TRZY MIŁOŚCI

Pierwsza miłość z wiatrem gna, z niepokoju drży
Druga miłość życie zna i z tej pierwszej drwi
A ta trzecia jak tchórz w drzwiach przekręca klucz
I walizkę ma spakowaną już.

Pierwsza wojna - pal ją sześć, to już tyle lat.
Druga wojna - jeszcze dziś winnych szuka świat
A tej trzeciej co chce przerwać nasze dni,
Winien będziesz ty, winien będziesz ty.

Pierwsze kłamstwo, myślisz : ech, zażartował ktoś
Drugie kłamstwo - gorzki śmiech, śmiechu nigdy dość.
A to trzecie, gdy już przejdzie przez twój próg
Głębiej zrani cię, niż na wojnie wróg.

PIOSENKA O PAPIEROWYM ŻOŁNIERZYKU

Raz pewien żołnierz sobie żył
odważny i zawzięty,
lecz cóż?... Zabawką tylko był.
Z kartonu był wycięty.

Choć zmieniać świat i zwalczać zło
Niezmienne był gotowy,
stał ciągle wśród zabawek, bo
był tylko papierowy.

I w ogień gotów był, jak w dym
pójść za was bez namowy,

i mieliśmy sto pociech z nim:
był przecież papierowy.

I nie ujawnił przed nim sztab
tajemnic swych wojskowych.
A czemu tak? A temu tak,
że był on papierowy.

Wyzywał los, w pogardzie miał
tchórzliwych maruderów,
i "Ognia! Ognia!" ciągle łkał,
choć przecież był z papieru.

Nie jeden wódz już w ogniu znikł,
nie jeden szeregowy...
I poszedł w ogień... Zginął w mig
żołnierz papierowy.

MAŁGOŚKA

To był maj, pachniała Saska Kępa, szalonym, zielonym bzem.

To był maj, gotowa była ta sukienka
i noc się stawiała dniem.

Już zapisani byliśmy w urzędzie,
białe koszule na sznurze schły.

Nie wiedziałam, co ze mną będzie,
gdy tamtą dziewczynę pod rękę ujrzałam z nim.

Małgośka, mówią mi, on nie wart jednej łzy,
on nie jest wart jednej łzy.

Oj głupia.

Małgośka, wróżą z kart, on nie jest grosza wart.

A weź go czart, weź go czart.

Małgośka, tańcz i pij, a z niego sobie kpij,
a z niego kpij, sobie kpij.

Oj głupia.

Jak wróci - powiedz nie, niech zginie gdzieś na dnie, ej głupia ty - głupia ty, głupia ty.

Jesień już, już palą chwasty w sadach i pachnie zielony dym.

Jesień już, gdy zajrzę do sąsiada, pytają mnie,
czy jestem z kim.

Widziałam biały ślub, idą święta,

nie słyszałam z daleka słów :

może rosną im już pisklęta, a suknia tej młodej
uszyta jest z moich snów.

Małgośka, mówią mi, on nie wart jednej łzy,
on nie jest wart jednej łzy.

Oj głupia.

Małgośka, wróżą z kart, on nie jest grosza wart.

A weź go czart, weź go czart.

Małgośka, tańcz i pij, a z niego sobie kpij, a z
niego kpij, sobie kpij.

Oj głupia.

Jak wróci - powiedz nie, niech zginie gdzieś na dnie,
ej głupia ty - głupia ty, głupia ty.

DZIŚ PRAWDZIWYCH CYGANÓW JUŻ NIE MA

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma,

bo czy warto po świecie się tłuc?

Pełna miska i radio "Poemat"

zamiast płaczu, co zrywał się z płuc...

Dawne życie poszło w dal,
dziś na zimę ciepły szal,
tylko koni, tylko koni, tylko koni żal.
Dawne życie poszło w dal,
dziś pierogi, dzisiaj bal,
tylko koni, tylko koni, tylko koni żal.

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma,
cztery kąty i okna ze szkła,
egzamin i szkoła, i trema,
i do marszu orkiestra nam gra...

Dawne życie poszło w dal,
dziś na zimę ciepły szal,
tylko koni, tylko koni, tylko koni żal.
Dawne życie poszło w dal,
dziś pierogi, dzisiaj bal,
tylko koni, tylko koni, tylko koni żal.

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma,
i niewiele do szczęścia nam brak,
pojaśniało to życie jak scena,
tylko w butach przechadza się ptak...

Dawne życie poszło w dal,
dziś na zimę ciepły szal,
tylko koni, tylko koni, tylko koni żal.
Dawne życie poszło w dal,
dziś pierogi, dzisiaj bal,
tylko koni, tylko koni, tylko koni żal.

KONIK NA BIEGUNACH

Za rok może dwa schodami na strych
odejdą z ołowiu żołnierze
Przeminie jak wiatr uśmiechów twych świat
kolory marzeniom odbierze
Za rok może dwa schodami na strych
za misiem kudłatym poczłapią
Beztroskie te dni i zobaczysz ,
że jednak wspinały był on

Ref. Konik, z drzewa koń na biegunach
Zwykła zabawka, mała huśtawka
A rozkołysze, rozbawi
Konik, z drzewa koń na biegunach
Przyjaciół wiosny, uśmiech radosny
Każdy powinien go mieć

Kłopotów masz sto i zmartwień masz sto,
bez przerwy to trwa – karuzela
Nie lalka co łka, nie piłka co gra
bez przerwy twój czas ci zabiera
Ulica szeroka, wystawa, to tu
na chwilę przystaniesz zdumiony
Uśmiechnij się więc i zawołaj jak wtedy,
gdy na grzbiecie cię niośł...

Ref. Konik, z drzewa koń na biegunach

Radosny to dzień, wspaniały to dzień
wracają z łowiu żołnierze

Ze strychu znów w dół, schodami aż tu wracają, lecz już nie do ciebie
By ktoś tak jak ty radosne miał dni,
powrócił przyjaciel ten z wiosny
Dlaczego, to każdy już powie,
na plecach przyniosłeś go tu.

Ref. Konik, z drzewa koń na biegunach...

10 W SKALI BEAUFORTA

Kołysał nas zachodni wiatr,
Brzeg gdzieś za rufą został
I nagle ktoś jak papier zbladł.
Sztorm idzie panie bosman.
*A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: Ech do czorta!
Nie daję łajbie żadnych szans,
Dziesięć w skali Beauforta.*

Z zasłony łowianych chmur
Ulewa spadła nagle,
Rzuciło nami w górę, w dół
I fala zmyła żagle.

A bosman tylko zapiął płaszcz...

O pokład znów uderzył deszcz
I padał już do rana;
Diabelnie ciężki był to rejs,
Szczególnie dla bosmana.
*A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: Ech do czorta!
Przedziwne czasem sny się ma,
Dziesięć w skali Beauforta.*

POMALUJ MÓJ ŚWIAT

Piszesz mi w liście, że kiedy pada a d
Moje nasturcje na deszczu mokną. G a
Siadasz przy stole, wyjmujesz kredki C G
I kolorowe otwierasz okno. d E a

Trawy i drzewa są takie szare, C d
Barwę popiołu przybrały nieba. F C
W ciszy tak smutno szepcze zegarek C d
O czasie, co mi go nie potrzeba. F G

Więc chodź, pomaluj mój świat
Na żółto i na niebiesko.
Niech na niebie stanie tęcza
Malowana twoją kredką.
Więc chodź pomaluj mi życie,
Niech świat mój się zarumieni,
Niech mi załśni w pełnym słońcu
Kolorami całej Ziemi.

Za siódmą górą, za siódmą rzeką
Moje sny zamieniasz na pejzaże
Niebem się wleczę wyblakłe słońce
Oświeć ludzkie, wyblakłe twarze.

Więc chodź, pomaluj mój świat...

ODPOWIE CI WIATR

Przez ile dróg musi przejść każdy z nas C F C a
By mógł człowiekiem się stać C F G
Przez ile mórz lecieć ma biały ptak
Nim w końcu upadnie na piach
Przez ile lat będzie kanion ten trwać
Nim wreszcie rozkruszy go czas?

Odpowie ci wiatr wiejący przez świat
Odpowie ci bracie tylko wiatr.

Przez ile lat przetrwa ten górski szczyt,
Nim deszcz go na mórz zniesie dno
Przez ile ksiąg pisze się ludzki byt
Nim wolność wypisze w nim ktoś
Przez ile lat nie odważy się nikt
Zawołać, że czas zmienić świat

Odpowie ci wiatr wiejący przez świat...

Przez ile lat ludzie giąć będą kark
Nie wiedząc, że niebo jest tuż
Przez ile łez, ile bólu i skarg
Przejąć trzeba i przeszło się już
Jak blisko śmierć musi przejść obok nas
By człowiek zrozumiał swój los?

Odpowie ci wiatr wiejący przez świat
I ty swą odpowiedź rzuć na wiatr

PUSTE KOPERTY

Noc z nieba już gwiazdy zmasała
I ranek się budzi ze snu,
Od dziś będziesz długo znów sama,
A mnie będzie brak twoich słów.

Więc żegnaj już, żegnaj kochana
I nie płacz, wiesz na mnie już czas.
Nim statek się z portu oddali,
Pocałuj mnie proszę choć raz.

O jedno chcę tylko cię prosić,
Czy będzie ci dobrze, czy źle,
Przyrzeknij, że nigdy nikogo
Nie będziesz tak kochać jak mnie.

A jeśli już kogoś pokochasz,
Przypomnij ostatni nasz dzień.
Przysyłaj choć puste koperty –
Chcę wiedzieć, że wciąż kochasz mnie. {2x}

TAK BARDZO SIĘ STARAŁEM

Kto za tobą w szkole ganiał, C
 Do piórniaka żaby wkładał. C
 Kto, no powiedz kto... d G C
 Kto na ławce wyciął serce C
 I podpisał "Głupiej Elce", C
 Kto, no powiedz kto... d G C C⁷

Tak bardzo się starałem,	F C
A ty teraz nie chcesz mnie.	G C
Dla ciebie tak cierpiałem,	F C
Powiedz ty dlaczego nie chcesz mnie?	F G

Kto dla ciebie nosił brodę,
 Spodnie w kwiatki włożył modne,
 Kto, no powiedz kto...
 Kto Tuwima wiersz przepisał,
 Jako własny tobie wysłał
 Kto, no powiedz kto...

Tak bardzo się starałem,

Ja dla ciebie byłem gotów
 Kilo wiśni zjeść z pestkami,
 Ja, tak tylko ja...
 Teraz, kiedy cię spotykam,
 Mówisz mi, że się nie znamy,
 Czy to ładnie tak?...

Tak bardzo się starałem,

ANNA MARIA

Smutne oczy, piękne oczy, smutne usta bez uśmiechu
 Widzę co dzień ją z daleka. Stoi w oknie aż do zmierzchu
 Anna Maria
 Tylko o niej ciągle myślę i jednego tylko pragnę
 Żeby chciała choć z daleka, choć przez chwilę spojrzeć na mnie

ref:

Anna Maria smutną ma twarz
 Anna Maria wciąż patrzy w dal

Jakże chciałbym ujrzeć kiedyś swe odbicie w smutnych oczach
 Jakże chciałbym móc uwierzyć w to, że kiedyś mnie pokocha

ref:

Lat minionych, dni minionych, żadne modły już nie cofną
 Ten na kogo ciągle czeka już nie przyjdzie pod jej okno

BO TY SIĘ BOISZ MYSZY

Jesteś taka jak inne dziewczęta
 lubisz bawić się być uśmiechnięta
 i choć wad masz różnych sto
 najdziwniejsze jest jednak to:

to że ty się boisz myszy
 czy nie śmieszne to,
 ale ty się boisz myszy
 tak jak mało kto
 ty się bardzo boisz myszy

nie wie o tym nikt
o tym że się boisz myszy
choć to taki wstyd

nie powinno to nikogo dziwić
każdy ma przecież swoją słabą stronę
i choć to zabawne jest
ciebie jednak przeraża myśl
no bo to że ty się boisz myszy
czy nie śmieszne to,
ale ty się boisz myszy
tak jak mało kto
ty się bardzo boisz myszy
nie wie o tym nikt
o tym że się boisz myszy
choć to taki wstyd

HISTORIA JEDNEJ ZNAJOMOŚCI

Morza szum, ptaków śpiew, złota plaża pośród drzew
Wszystko to w letnie dni przypomina ciebie mi
Przypomina ciebie mi

Sia la la
Szłaś przez skwer, z tyłu pies 'Głos Wybrzeża' w pysku niósł
Wtedy to pierwszy raz uśmiechnęłaś do mnie się
Uśmiechnęłaś do mnie się

Sia la la...
Odtąd już, dzień po dniu upływały razem nam
Rano skwer, plaża lub molo, gdy zapadał zmierzch
Molo, gdy zapadał zmierzch
Sia la la...
Płynął czas, letni czas, aż wakacji nadszedł kres
Przyszedł dzień, w którym już rozstać musieliśmy się
Rozstać musieliśmy się

Sia la la...
Morza szum, ptaków śpiew, złota plaża pośród drzew
Wszystko to w letnie dni przypomina ciebie mi
Przypomina ciebie mi

Sia la la...

KWIATY WE WŁOSACH

Kwiaty we włosach potargał wiatr	H7 e D7 G
Po co więc wracasz do tamtych lat?	H7 e D7 G
Zgubionych dni nie znajdziesz już	a7 fis7-5 H7 e
Choć przejdiesz świat i wszere i wzdłuż	C G C G

Kwiaty we włosach potargał wiatr
Dawno zmieniłaś swych marzeń kształt
I dzisiaj ty, i dzisiaj ja
To drogi dwie i szczęścia dwa

Więc choć z daleka wołasz mnie	H7 e
Nie powiem tak, nie powiem nie	C G C G
Bez wspomnień czasem łatwiej żyć	H7 e
Nie wraca nic	H7 e H7

Kwiaty we włosach potargał wiatr
Wyrzuć z pamięci ostatni ślad
Bo dzisiaj ty, bo dzisiaj ja
To drogi dwie i szczęścia dwa

Więc choć z daleka...

Kwiaty we włosach potargał wiatr
Wyrzuć z pamięci ostatni ślad
Bo dzisiaj ty, bo dzisiaj ja
To drogi dwie i szczęścia dwa
To drogi dwie i szczęścia dwa i szczęścia dwa

TAKIE ŁADNE OCZY

ładne oczy masz, komu je dasz?
takie ładne oczy. takie ładne oczy.
wśród wysokich traw głęboki staw,
jak mnie nie pokochasz to się w nim utopię.

w stawie zimna woda
trochę będzie szkoda
trochę będzie szkoda
gdy utopię się w nim

powiedź mi jak odgadnąć mam
czy mnie będziesz chciała? czy mnie będziesz chciała?
przez zielony staw, łabędzie dwa
grzecznie sobie płyną, czy mnie chcesz dziewczyno.

w stawie zimna woda...

inne oczy masz każdego dnia
diabeł nie odgadnie, co w nich schowasz na dzień
przez zielony staw przeleciał wiatr
po rozległej toni, fala falę goni

w stawie zimna woda...

ładne oczy masz, komu je dasz?
takie ładne oczy. takie ładne oczy.
ładne oczy masz, komu je dasz?
takie ładne oczy. takie ładne oczy.

AUTOBIOGRAFIA

Miałem dziesięć lat
Gdy usłyszał o nim świat
W mej piwnicy był nasz klub
Kumpel radio zniósł
Usłyszałem 'Blue Sued Shoes'
I nie mogłem w nocy spać
Wujek Józek zmarł
Darowano reszty kar
Znów się można było śmiać
W kawiarniany gwar
Jak tornado jazz się wdarł
I ja też
Chciałem grać

Ojciec, Bóg wie gdzie
Martenowski stawiał piec
Mnie paznokcie z palca zszedł
Z gryfu został wiór
Grałem milion różnych bzdur
I poznałem co to seks

Pocztówkowy szal
Każdy z nas ich pięćset miał
Zamiast nowej pary dżins
A w sobotnią noc
Był Luksemburg, chata, szkło
Jakże się chciało żyć!

Ref: Było nas trzech
W każdym z nas inna krew
Ale jeden przyświecał na cel
Za kilka lat
Mieć u stóp cały świat
Wszystkiego w bród

Alpagi tyk
I dyskusje po świt
Niecierpliwy w nas ciskał się duch
Ktoś dostał w nos
To popłakał się ktoś
Coś działo się

Poróżniła nas
Za jej Poli Raksy twarz
Każdy by się zabić dał
W pewną letnią noc
Gdzieś na dach wyniosłem koc
I dostałem to, com chciał
Powiedziała mi
Że kłopoty mogą być
Ja jej, że egzamin mam
Odkręciła gaz
Nie zapukał nikt na czas
Znów jak pies
Byłem sam

Ref: Stu różnych ról
Czym ugasić mój ból
Nauczyło mnie życie jak nikt
W wyrku na wznak
Przechlapałem swój czas
Najlepszy czas
W knajpie dla braw
Klezmer kazał mi grać
Takie rzeczy, że jeszcze mi wstyd
Pewnego dnia
Zrozumiałem, że ja
Nie umiem nic

Słuchaj mnie, tam
Pokonałem się sam
Oto wyśnił się Wielki Mój Sen
Tysięczny tłum
Spija słowa z mych ust
Kochają mnie
W hotelu fan
Mówi: 'Na taśmie mam
To, jak w gardłach im rodzi się śpiew'
Otwieram drzwi
I nie mówię już nic
Do czterech ścian.

OH ELA

Byłaś naprawdę fajną dziewczyną
I było nam razem naprawdę miło
Lecz tamten to chłopak był bombowy
Bo trafiał w dziesiątkę w strzelnicy sportowej.

Gdy rękę trzymałem na twoim kolanie
To miałem o tobie wysokie mniemanie
Lecz kiedy z nim w bramie piłaś wino
Coś we mnie drgnęło, coś się zmieniło

Ref: Och Ela, straciłaś przyjaciela
Musisz się wreszcie nauczyć
Że miłości nie wolno odrzucić / x2

Pytałem, błagałem, ty nic nie mówiłaś
Nie byłaś dla mnie już taka miła
Patrzyłaś tylko z niewinną miną
I zrozumiałem, że coś się skończyło

Aż wreszcie poszedłem po rozum do głowy
Kupiłem na targu nóż sprężynowy
Po tamtym zostało tylko wspomnienie
Czarne lakierki, co jeszcze nie wiem.

PRZEŻYJ TO SAM

Na życie patrzysz bez emocji
Na przekór czasom i ludziom wbrew
Gdziekolwiek jesteś w dzień, czy w nocy
Oczyrna widza oglądasz grę

Ktoś inny zmienia świat za ciebie
Nadstawia głowę, podnosi krzyk
A ty z daleka, bo tak lepiej
I w razie czego nie tracisz nic

Ref: Przeżyj to sam, przeżyj to sam
Nie zamieniaj serca w twardy głaz
Póki jeszcze serce masz

Widziałeś wczoraj znów w dzienniku
Zmęczonych ludzi, wzburzony tłum
I jeden szczególnie wzrok twój przykuł
Ogromne morze ludzkich głów

A spiker cedził ostre słowa
Od których nagle wzbierała złość
I począł w tobie gniew kielkować
Aż pomyślałeś milczenia dość

Ref: Przeżyj to sam ...

BIAŁY KRZYŻ

U, u, uu.....
Gdy zapłonął nagle świat,
Bezdrożami szli
Przez śpiący las.

Równym rytmem młodych serc
Niespokojne dni
Odmierzał czas.
Gdzieś pozostał ognisk dym,
Dróg przebytych kurz,
Cień siwej mgły
Tylko w polu biały krzyż
Nie pamięta już,
Kto pod nim śpi
Jak myśl sprzed lat,
Jak wspomnień ślad
Wraca dziś pamięć
O tych, których nie ma.
Żegnał ich wieczorny mrok,
Gdy ruszali w bój,
Gdy cichła pieśń.
Szli, by walczyć i twój dom
Wśród zielonych pól -
O nowy dzień.
Jak myśl sprzed lat...
Bo nie wszystkim pomógł los
Wrócić z leśnych dróg,
Gdy kwitły bzy.
W szczerym polu biały krzyż
Nie pamięta już,
Kto pod nim śpi
La, la, la.....

PORT

Port to jest poezja rumu i koniaku
Port to jest poezja westchnień czułych żon
Wyobraźnia chodzi z ręką na temblaku
Dla obywateli port to dobry dom

Hej Johnny Walker, dla bezdomnych dom
Hej Johnny Walker, dla bezdomnych dom

Port to są spotkania kumpli co przed laty
Uwierzyli w ziemi czarodziejski kształt
Za marzenia głupie tu się bierze baty
Któż mógł wiedzieć, że tak mały jest ten świat

Hej Johnny Walker, mały jest ten świat /x2

Port to zaklęcia starych kapitanów
Którzy chcą wypłynąć w jeszcze jeden rejs
Tu żaglowce stare giną na wygnaniu
Wystrzępione wiatrem aż po drzewce rej

Hej Johnny Walker, aż po drzewce rej /x2

Wołosatki

Daleko stąd

Gdzieś w moich snach, daleko stąd
Jest inny świat, wymarzony ląd

Na nieba tle, płaskich szczytów rząd
Gdzieś w moich snach
Daleko stąd

Daleko stąd, daleko stąd

Jest inny świat, wymarzony ląd

Na nieba tle, płaskich szczytów rząd
Gdzieś w moich snach
Daleko stąd

*Na nieba tle, płaskich szczytów rząd
Gdzieś w moich snach
Daleko stąd*

Strumienia szept, i historii ślad
W czuprynach drzew, niespokojny wiatr
Gitary śpiew i ogniska swąd
Gdzieś w moich snach, daleko stąd

*Daleko stąd, daleko stąd
Jest inny świat, wymarzony ląd*

Na nieba tle, płaskich szczytów rząd
Gdzieś w moich snach
Daleko stąd

*Na nieba tle, płaskich szczytów rząd
Gdzieś w moich snach
Daleko stąd*

Gdy stracisz sens, kiedy braknie tchu
Gdy w życiu swym, musisz iść pod prąd

Niech Ci się śni ten zielony kąt
Gdzieś w moich snach, daleko stąd

*Daleko stąd, daleko stąd
Jest inny świat, wymarzony ląd*

Na nieba tle, płaskich szczytów rząd
Gdzieś w moich snach
Daleko stąd

*Na nieba tle, płaskich szczytów rząd
Gdzieś w moich snach
Daleko stąd*

Na nieba tle, płaskich szczytów rząd
Gdzieś w moich snach
Daleko stąd

We wtorek w schronisku po sezonie

Złotym kobiercem wymoszczone góry,
jesień w doliny przyszła dziś nad ranem.
Buki czerwienią zabarwiły chmury,
z latem się złotym właśnie pożegnałem.

We wtorek w schronisku po sezonie
w doliny wczoraj zszedł ostatni gość.
Za oknem plucha, kubek parzy dłonie
i tej herbaty i tych gór mam dość. {tym razem 2 x}

Szaruga niebo powoli zasnuwa
Wiatr już gałęzie pootrzasał z liści.

Pod wiatr pod górę znowu sam zasuвам,
może w schronisku spotkam kogoś z bliskich.

We wtorek w schronisku...

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić,
a czas sobie płynie wolno panta rhei.
Do siebie tylko już nie umiem trafić,
kochać, to więcej siebie dać, czy mniej.

We wtorek w schronisku...

Babka w klapkach

Wszystko pakowaliśmy nocą, picie apteczkę z pomocą
Suchy prowiant coś na głowę, telefony komórkowe
Plastry i jałową watkę i do okularów szmatkę
Placek mamy ze śliwkami- wszystko mamy więc ruszamy

ref.: A tuż obok jakaś babka na Tarnice wchodzi w klapkach
W trzęsawisku tam w zawilcach utknął facet w gumo filcach

Cóż przyroda wokół dzika no więc mamy przewodnika
Ma być bezpiecznie i ślicznie nakręcamy się lirycznie
Nie schodzimy więc ze szlaku spożywamy na biwaku
Podziwiamy gór tych cuda i chłoniemy co się uda

ref.: Za zakrętem koło brzózek rodzina pcha z dzieckiem wózek
Szczęść wam Boże ktoś nas wita setka zakonnic w habitach

Wyruszamy świt już blisko srebrzy rosą wrzosowisko
Przez sen potok gada cicho w gąszczach się schowało lichy
Ćmy zasnęły bo za chwilę będą budzić się motyle
No więc wyruszamy w góry prężną stopą deptać chmury

ref.: A tuż obok jakaś babka na Tarnice wchodzi w klapkach
W trzęsawisku tam w zawilcach utknął facet w gumo filcach

ref.: Za zakrętem koło brzózek rodzina pcha z dzieckiem wózek
Szczęść wam Boże ktoś nas wita setka zakonnic w habitach

Wyżej babcie dwie samotnie na górę niosą parolotnie
Uniosą szczęką opada- tak wędruje lud w Bieszczadach

Inaczej (Żadna zima w Wołosatem)

Żadna zima w Wołosatem
Już nie będzie taka sama
A w schronisku po sezonie
Wieje nudą
Mgły się włóczą gdzieś na szlaku
Mokro w butach i w plecaku
Zapleśniałych słów poetów
Próżno szukać

Ref. A przecież ciągle słychać głos
Struny gitary grają coś
Wiatr dziury w niebie łąta
Wiarą i nadzieją
Że na niebieskich poloninach
Inny już chłopak i dziewczyna
W starej bacówce przytuleni spędzą noc

Żadna siła nie powstrzyma
Czasu który jak maszyna
Wciąż do przodu niestrudzenie
Ciagle goni
Może zajrzysz w nasze dusze
I dostarczysz nowych wzruszeń
Słowa proste których tylko
Serce słucha

Ref. Bo przecież ciągle słychać głos...

Bieszczady, góry mych marzeń

Bieszczady, góry mych marzeń, snów C, C7
Bieszczady niezapomniane. F, C
Bieszczady, do was chcę wrócić znów. C, C
Na zawsze tu pozostanę. F, C

Ref. Pójdę na Rawkę i Halicz F
Namiot w Berehach rozbiję, C
Zjem na kolację borówek, G7
Wodą z potoku popiję. C
Potem rozpalę ognisko
Wszyscy siądziemy dokoła
I w dal popłynie melodia
Nasza piosenka rajdowa

Bieszczady, góry mych marzeń, snów
Prześliczne tu poloniny
Bieszczady, do was chcę wrócić znów
Popatrzeć na stok Wetliny

Refr. ...

Otrycie, dzisiaj ujrzałeś nas
Wpuściłeś w swych puszcach głębiny
Otrycie, w nasz ogniskowy czas
Patrzyłem na twarz dziewczyny.

Refr. ...

Bieszczady, góry mych marzeń snów
Prześliczna ty okolico
Bieszczady, do was chcę wrócić znów
Przejechać się obwodnicą

Refr. ...

Pójdę na deptak w Ustrzykach
W Laworcie ćwiartkę wypiję
Potem poprawię w Pulpicie
Powietrza sobie użyję

Refr. ...

Jeszcze nastawię tranzystor
Nie robiąc ciszą parady
Jeszcze wypstrykam kasety

Refr. ...

Rajdowa dziewczyna

Nikt nie wie dlaczego i jaka jest tego przyczyna,
W Zagórze na stacji zjawiała się jakaś dziewczyna.
Rynsztunek jej składał się tylko z niewielkiej siateczki.
W siateczce tej miała na zmianę wyjściowe majteczki.

Refr. Palula, paloma, jak cudnie melodia ta płynie
Palula, paloma o naszej rajdowej dziewczynie. {bis}

Dziewczyna nieśmiało objęła Bieszczady spojrzeniem,
Lecz zaraz strach prysnął, bo czekał przewodnik – marzenie.
Dziewczyno chodź z nami zawołaj przewodnik wesoło,
Choć nie masz plecaka, lecz popatrz, jak pięknie jest w koło.

Refr. ... {bis}

Gdy piwo wypila spojrzała na brać roześmianą,
Nieglupi to pomysł, ja z wami na rajdzie zostanę.
A nocleg wypadał w hotelu pod nazwą "stodoła"
I sianko pachniało i chłopców gromada ją woła.

Refr. ... {bis}

Jej łono zadrżało na myśl tę kuszącą i rzadką,
Nieglupi to pomysł na rajdzie tym zostać mężatką.
Gdy rajd się zakończył wieczorny zapadł już zmrok,
Przyrzekła dziewczyna w Bieszczady powrócić za rok.

Refr. ... {bis}

Wania i Grisza

Nad kolchozem czarne chmury wiszą,
Idzie Wania z pijaniutkim Griszą.
Wania kandydat do partii,
Grisza jest członkiem K.C. {bis}

Stalin życie im zamienił w bajkę,
Wania ma kalosze a Grisza kufajkę.
Wania rozróżnia litery,
Grisza zaś liczy do trzech. {bis}

A w niedzielę, gdy nie ma zebrania,
Do kościoła idzie z Griszą Wania.
Wania jest tam organistą, {bis}
Grisza zaś służy do mszy. {bis}

Raz na Kremlu padły wielkie słowa.
Ocielila im się przodownica krowa.
Krowa kandydat do partii
Ciele jest członkiem KC. {bis}

Nad kolchozem czarne chmury wiszą,
Za kolchozem wisi Wania z Griszą.
Wania nie pryniat do partii,
Griszę wylali z K.C. {bis}

Nad kolchozem ciemne chmury były
I pioruny mocno w kolchoz były
Zginął Wania i Grisza
Zginie Sowietkij Sojuz! {bis}

Nim wstanie dzień (Edmund Fettig)

[Wstęp]

Am Em Am
Ze świata czterech stron,
Am Em Am
z jarzębinowych dróg,
Am Em Am C D Am
gdzie las spalony, wiatr zmęczony, noc i front,
Am D Am
gdzie nie zebrany plon,
D Am
gdzie poczerniały głóg
Em G Am
wstaje dzień.

[Zwrotka]

Am G Am
Słońce przytuli nas do swych rąk.
Am D Am
I spójrz: ziemia ciężka od krwi,
Am G Am G Am
znowu urodzi nam zboża łąn, złoty kurz.
Am G Am
Przyjmą kobiety nas pod swój dach.
Am D Am
I spójrz: będą śmiać się przez łzy.
Am G Am G C
Znowu do tańca ktoś zagra nam. Może już

[Refren]

Am D
za dzień, za dwa,
G C
za noc, za trzy,
E7 Am
choć nie dziś.

[Zwrotka]

Chleby upieką się w piecach nam.
I spójrz: tam gdzie tylko był dym,
kwiatem zablizni się wojny ślad,
barwą róż.
Dzieci urodzą się nowe nam.
I spójrz: będą śmiać się, że my
znów wspominamy ten podły czas, porę burz.

[Refren]

Za dzień, za dwa,
za noc, za trzy,
choć nie dziś,
za noc, za dzień,
doczekasz się,
wstanie świt.

My, Pierwsza Brygada

słowa i muzyka: Andrzej Brzuchal-Sikorski

(żołnierska)

Legiony to – żołnierska nuta,
Legiony to – straceńców los,
Legiony to – żołnierska buta,
Legiony to ofiarny stos!

My, Pierwsza Brygada
Strzelecka gromada,
Na stos rzuciliśmy
Swoją życia los, na stos, na stos!

O ileż mąk, ileż cierpienia,
O ileż krwi, wylanych łez,
Pomimo to nie ma zwątpienia,
Dodawał sił wędrówki kres.

Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam, że chcieć – to móc.
Laliśmy krew osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz!

Nie chcemy już od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez:
Skończyły się dni kołatania
Do waszych dusz, do waszych kies.

Umieliśmy w ogień zapalu
Młodzieńczych wiar rozniecać skry,
Nieść życie swe dla ideału
I swoją krew i marzeń sny.

Nie płacz Ewka – Perfect

Nie płacz Ewka, bo tu miejsca brak
Na twe babskie łzy
Po ulicy miłość hula wiatr
Wśród rozbitych szyb
Patrz poeci śliczni prawdy sens
Roztrwonili w grach
W półlitrowkach pustych S.O.S
Wysyłają w świat

Żegnam was, już wiem
Nie załatwię wszystkich pilnych spraw
Idę sam, właśnie tam
Gdzie czekają mnie
Tam przyjaciół kilku mam, od lat
Dla nich zawsze śpiewam, dla nich gram
Jeszcze raz żegnam was
Nie spotkamy się

Proza życia to przyjaźni kat
Pęka cienka nić
Telewizor, meble, mały fiat
Oto marzeń szczyt
Hej prorocy moi z gniewnych lat
Obrastacie w tłuszcz
Już was w swoje szpony dopadł szmal
Zdrada płynie z ust

Żegnam was, już wiem
Nie załatwię wszystkich pilnych spraw
Idę sam, właśnie tam
Gdzie czekają mnie
Tam przyjaciół kilku mam, od lat
Dla nich zawsze śpiewam, dla nich gram
Jeszcze raz żegnam was
Nie spotkamy się

Windą do nieba

Mój piękny panie raz zobaczony w technikolorze
piszę do pana ostatni list
już mi lusterko z tym pana zdjęciem też nie pomoże
pora mi dzisiaj do ślubu iść

Mój piękny panie ja go nie kocham taka jest prawda
pan główną rolę gra w każdym śnie
ale dziewczyna przez życie nie może iść całkiem sama
życie jest życiem pan przecież wie

Ref. Już mi niosą suknię z welonem
już Cyganie czekają z muzyką
koń do taktu zamiata ogonem
Mendelsonem stukają kopyta

jeszcze ryżem sypną na szczęście
gości tłum coś fałszywie odśpiewa
złoty krążek mi wcisnął na rękę
i powiozą mnie windą do nieba

Mój piękny panie z tego wszystkiego nie mogłam zasnąć
więc nie mógł mi się pan przyśnić dziś
i tak odchodzę bez pożegnania jakby zniecierpliwiona
ktoś między nami zatrzasnął drzwi

Ref. Już mi niosą ...

Hallelujach

Tajemny akord kiedyś brzmiał
Pan cieszył się gdy Dawid grał
Ale muzyki dziś tak nikt nie czuje
Kwarta i kwinta tak to szło
Raz wyżej w dur, raz niżej w mol
Nieszczęsny król ułożył Alleluja
Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja

Na wiarę nic nie chciałeś brać
Lecz sprawił to księżycy blask
Że piękność jej na zawsze Cię olśniła
Kuchenne krzesło tronem twym
Ostrzegła cię, już nie masz sił
A gardła Ci wydarła Alleluja
Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja

Dlaczego mi zarzucasz wciąż
Że nadaremno wzywam Go
Ja przecież nawet nie znam Go z imienia
Jest w każdym słowie światła błysk
Nieważne czy usłyszysz dziś
Najświętsze, i najczystsze Alleluja

Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja

Tak się starałem ale cóż
Dotykam tylko zamiast czuć
Lecz mówię prawdę nie chcę was oszukać
I chociaż wszystko poszło źle
Przed panem z pieśnią stawię się
Na ustach mając tylko Alleluja
Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja

Czerwony pas

Czerwony pas, za pasem broń
I topór co błyszczy z dala.
Wesoła myśl, swobodna dłoń,
To strój, to życie górala.

Ref. Tam szum Prutu, Czeremószu
Hucułom przygrywa,
I wesoła kołomyjka
Do tańca porywa.
Dla Hucula nie ma życia
Jak na poloninie,
Gdy go losy w doły rzuca
Wnet z tęsknoty ginie.

Gdy świeży liść okryje buk
I Czarna Góra szernieje,
Niech dzwoni flet, niech ryczy róg,
Odżyły nasze nadzieje.

Ref. Tam szum Prutu....

Pękl rzeki grzbiet, popłynął lód,
Czeremosz szumi po skale,
Nuż w dobry czas kędziory trzód
Weseli kápce górale!

Ref. Tam szum Prutu....

Polonin step na szczytach gór,
Tam trawa w pas się podnosi.
Tam ciasnych miedz nie ciągnie sznur,
Tam żaden pan ich nie kosi.

Ref. Tam szum Prutu....

Dla waszych trzód tam paszy dość,
Tam niech się mnożą bogato,
Tam runom ich pozwólcie rósć,
Tam idźcie na całe lato.

Ref. Tam szum Prutu....

A gdy już mróz posrebrzy las,
Ładujcie ostrożnie konie;
Wy z plonem swym witajcie nas,
My z czarką podamy dłonie.

Ref. Tam szum Prutu....

Piękne życie spędzają kowboje

Piękne życie spędzają kowboje
A ich miłość jest piękna jak kwiat
Rzucę lasso i serce jest moje
Wezmę konia i pojadę w świat

Czy mnie słyszysz kochana dziewczyno
Może lasso połączy serca dwa
Wiatr upaja jak szampan i wino
Dzika preria co noc i co dnia

Ref. Ario, ario
Może los rzuci nas do Meksyku
Ario, ario
Tam gdzie preria nas wzywa co noc

Może los rzuci nas do Meksyku
Gdzie głos prerii nas wzywa i gna
W blasku słońca i Indian okrzyku
Krwawy Meksyk co noc i co dnia

Gdy mnie zdradzisz kochana dziewczyno
Wezmę lasso i powieszę się
W blasku ognia i Indian okrzyku
Ciało twoje na wskroś spali się

Ref. Ario, ario
Może los rzuci nas do Meksyku
Ario, ario
Tam gdzie preria nas wzywa co noc

Białe róże

Rozkwitały pąki białych róż,
Wróć, Jasieńku, z tej wojenki już,
Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Kładłam ja ci idącemu w bój,
Białą różę na karabin twój,
Nimeś odszedł, mój Jasieńku, stąd,
Nimeś próg przestał, kwiat na ziemi zwiadł.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.
Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginał za nim ślad.

Już przekwitły pąki białych róż
przeszło lato jesień zima już
Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej.

Hej dziewczyno ułan w boju padł
choć mu dałaś białej róży kwiat
czy nieszczery był twej dłoni dar
czy też może wygasł twego serca żar.

W pustym polu zimny wicher dmie
już nie wróci twój Jasieńko , nie

śmierć okrutna zbiera krwawy lud
zakopali Jasia twego w ciemny grób.

Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Bo mu kwitną pąki białych róż,
Tam pod jarem, gdzie w wojence padł,
wyrósł na mogile białej róży kwiat.

Nie rozpaczaj, lube dziewczę, nie,
W polskiej ziemi nie będzie mu źle.
Policzony będzie trud i znój,
Za Ojczyznę poległ ukochany twój.

Rota

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!
Nie damy pogrześć mowy.
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep Piastowy.
Nie damy, by nas zgnębił wróg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
Ni dzieci nam germanił,
Orężny stanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.
Pójdziemy, gdy zabrzmi złoty róg!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy miana Polski zgnieść
Nie pójdziem żywo w trumnę
Na Polski imię, na jej cześć
Podnosi czoła dumne.
Odzyska ziemi dziadów wnuk!
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Wróżka czarodziejka

1. Gdy szedłem leśną dróżką, spotkałem cygankę
Spytała czy powróżyć podałem jej rękę.

Ref.

O wróżko czarodziejko
Wróc lata młode mi
Nieważne są pieniądze
By tylko młodym być

2. Wróżyła o dziewczynie, samotnym jej losie
I ślicznej jak ta róża, która kwitnie w lesie.

Ref.

O wróżko czarodziejko....

3. Już włos na głowie siwy, a ja wciąż jestem sam
Miłości nie zaznałem, dziewczyny swej nie znam.

Ref.

O wróżko czarodziejko....

4. Te nasze młode lata, przepłyną szybko w dal
A w sercu pozostanie tęsknota, smutek, żal

Ref.

O wróżko czarodziejko....

Poznaj swój kraj

Gdy życie mnie nuży, gdy czas mi się dłuży
To z kolegami idę w świat.
Gdy idę drogą nikt nie jest mym wrogiem
Każdy spotkany jest mi jak brat.

Ja jestem pieszy, mnie się nie spieszy
Poboczem krocę sobie w dal
Nic mnie nie wiąże, gdzie trzeba tam zdążę
Albo nie zdążę, co mi tam

Ja jestem pieszy i mnie to nie peszy
Że tę syrenkę minął fiat
Oświadczam wszystkim, posiadam odciski
Lecz ich nie czuję w pozycji siad.

***I tak dalej, dalej, dalej życie bez wozu istny raj
W to mi graj, ach w to mi graj
Mogę przystanąć, zakopać się w siano
Poznać swój kraj, poznać kraj.***

Patrzę sobie, tu drzewko tam człowiek
Łaciata krówka ni to byk
Omijam opłotki, pachnące stokrotki
Ech, takich przeżyć nie da nikt.

W upał czy słotę wędruje globtroter
I za idiotę rają mnie
Gdy zamiast gaźnika, posłucham słowika
Jakoś mi lećiej, jakoś lżej

***I tak dalej, dalej, dalej życie bez wozu istny raj
W to graj, ach w to mi graj
Świeci słoneczko nad świeżą traweczką
Poznaj swój kraj, poznaj kraj.***

Barki i wolę i oko sokole
wyrabiam sobie obunóż
Gdy drogę zgubię, to nawet to lubię
Mnie nie opuszcza animusz.

***I tak dalej, dalej, dalej życie bez wozu istny raj,
W to graj, ach w to mi graj
Rozboli mnie rzepka, pojedę na łebka
Poznać swój kraj, poznać kraj.***

Bieszczadzki trakt

Kiedy nadejdzie czas, wabi nas ognia blask,
Na polanie gdzie króluje zły.
Gwiezdny pył w ogniu tym, lży wyciśnie nam dym,
Tańczą iskry z gwiazdami, a my

Ref.

Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas,
Śpiewajmy razem ilu jest tu nas.
Choć lata młode szybko płyną, wiemy że
Nie starzejemy się.

W lesie gdzie lichy śpi, ma przygoda swe drzwi.
Chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią,
oczy sów, wilcze kły, rykiem powietrze drży
tylko gwiazdy przyjazne dziś są.

Ref.

Śpiewajmy wszyscy....

Dorzuć do ognia drew, w górę niech płynie śpiew,
wiatr poniesie go w wilgotny świat.
Każdy z nas o tym wie, znowu spotkamy się,
a połączy nas bieszczadzki trakt

Ref.

Śpiewajmy wszyscy...

Tytuł następnej piosenki

Słowa